

Minister Rozwoju, Pracy i Technologii
Szanowny Pan Jarosław Gowin

Petycja

W interesie publicznym, aby ograniczyć możliwość popełniania przestępstw podatkowych i zwiększyć dochód budżetu państwa, proszę o podjęcie kroków (jest Pan członkiem Rady Ministrów, której przysługuje inicjatywa ustawodawcza), które doprowadzą do zmiany ustawy o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U.2020.106 ze zm.; ustawa o VAT). **Postuluję uchylenie art. 111 ust. 8 ustawy o VAT, a kwestie regulowane rozporządzeniem, o którym mowa w art. 111 ust. 8, proponuję regulować ustawą o VAT.**

Uzasadnienie

O rozporządzeniach wydawanych w oparciu o art. 111 ust. 8 pisałem już:

- 1) w petycji z 8 października 2018 opublikowanej na stronie Ministerstwa Finansów (w październiku 2018 petycja nr 4);
- 2) w petycji z 15 listopada 2018 opublikowanej na stronie Ministerstwa Finansów (w listopadzie 2018 petycja nr 2);
- 3) w petycji z 8 lutego 2019 opublikowanej na stronie Ministerstwa Finansów (w lutym 2019 petycja nr 2);
- 4) w pismach z 28 stycznia 2019 i 4 lutego 2019 do Ministra Finansów opublikowanych na stronie Ministerstwa Finansów (MF) jako petycje (w lutym petycja nr 18);
- 5) w petycji z 18 lutego 2019 skierowanej do Prokuratora Generalnego, ale przekazanej do MF i na stronie MF opublikowanej (w lutym petycja nr 8);
- 6) w petycji z 1 kwietnia 2019 opublikowanej na stronie Sejmu (BKSP- 145-528/19);
- 7) w petycji z 4 lipca 2019 opublikowanej na stronie Sejmu (BKSP-145-568/19).

Na stronie MF są też zamieszczone odpowiedzi (nienależycie uzasadnione), a za wartą przeczytania uważam odpowiedź MF z 6 maja 2019 na dwa pisma ww. w pkt4. Moim zdaniem, gdyby ktoś, mający odpowiednią wiedzę,

wnikliwie przemyślał całe zagadnienie, w tym odpowiedzi MF i sposób załatwiania petycji przez Sejm, ten niechybnie doszedłby do wniosku, że Naród Polski, sprawujący władzę głównie „przez swoich przedstawicieli” (art. 4 Konstytucji), ma gigantyczny problem zwłaszcza z tymi przedstawicielami.

Liczne afery, przestępstwa, dopuszczenie do ograbienia Narodu Polskiego z setek miliardów złotych jasno pokazują, że największy problem Naród Polski ma z przedstawicielami sprawującymi władzę w Ministerstwie Finansów. Oczywiście, każdy, kto dłużej żyje, wie, że nie wszystko jest czarne. Moim zdaniem, pani minister Teresa Czerwińska w pewnym momencie dostrzegła, że coś mocna nie gra w MF, i pod koniec lutego 2019 poinformowała pana Premiera o zamiarze złożenia dymisji. Myślę, że jakiś mały wpływ na taką decyzję pani Minister, mogły mieć moje pisma, które wymieniam w pkt 4. Wydaje się, że jeden z następnych Ministrów Finansów, pan Jerzy Kwieciński, szybko się zorientował, że oczekuje się od niego akceptów niedopuszczalnych dla człowieka przyzwoitego i szybko podziękował za te stanowisko. O licznych nieprawidłowościach w MF często pisał i pisze nadal pan profesor Witold Modzelewski w tekstach dostępnych na stronie Instytutu Studiów Podatkowych.

Ponieważ tak jest, że nadal rzadko powołuje się na stanowiska kierownicze w MF wybitnych specjalistów z prawa podatkowego kierujących się wyłącznie dobrem Narodu Polskiego, to doszedłem do wniosku, że nie ma sensu walka o zmianę rozporządzenia, które wymieniam w postulacie tej petycji (zresztą to i tak było „pisanie na Berdyczów”). Moim zdaniem, dodatkowe miliardy (tak bardzo potrzebne Narodowi Polskiemu zwłaszcza teraz) mogą wpłynąć do budżetu zwłaszcza w wyniku objęcia korporacji o wielomiliardowej sprzedaży obowiązkiem ewidencji sprzedaży przy zastosowaniu kas rejestrujących, ale wymaga to **ustawowego regulowania kwestii zwolnień z obowiązku takiej ewidencji**, bo wszystko na to wskazuje, że MF rozporządzeniem tego nie zrobi w najbliższych latach.

Tak się składa, że nie tylko wady kierownictwa MF przemawiają za tym, aby zwolnienia z obowiązku ewidencji na kasach rejestrujących regulować wyłącznie ustawą. Chodzi mi o to, że ostatnio wprowadzone regulacje ustawowe umożliwiają rozsądną ewidencję na kasach rejestrujących niemal wszystkich sprzedaży określonych w art. 111 ust. 1 ustawy o VAT, a zatem odpada potrzeba ustanawiania licznych zwolnień z obowiązku ewidencji na kasach rejestrujących.

Ponieważ w wyżej wymienionych petycjach zajmowałem się głównie rejestracją sprzedaży usług telekomunikacyjnych, to i w tej petycji pokażę możliwość rejestracji sprzedaży zwłaszcza takich usług. Zacznę od przytoczenia całego akapitu ze strony 3 mojej petycji z 15 listopada 2018: *Jak urzędnikom ministerstwa udało się tak wydłużyć okres zwolnienia usług telekomunikacyjnych z obowiązku ewidencjonowania przy zastosowaniu kas rejestrujących? Uważam, że właśnie dzięki pomysłowi na wydawanie nowych rozporządzeń. Powróć do ustawy z 2004; gdyby pierwsze rozporządzenie, wydane na podstawie tej ustawy, określiło okres*

zwolnienia na np. dwa lata i gdyby w kolejnych latach tylko nowelizowano te rozporządzenie, to wyraźnie byłoby widać, że te zwolnienie, które powinno być „**na czas określony**” (jak wymaga tego ustawa o VAT), wcale **nie jest na czas określony, ale na czas przedłużany**. W praktyce usługi telekomunikacyjne zostały zwolnione z obowiązku ewidencjonowania przy zastosowaniu kas rejestrujących na czas nieokreślony, a jeżeli to zwolnienie trwa już 24 lata, to niewiele przesadzę, jeżeli powiem, że usługi telekomunikacyjne zostały **na zawsze** zwolnione z obowiązku ewidencjonowania przy zastosowaniu kas rejestrujących.

Przytoczę jeszcze końcowy akapit tej samej petycji: *W sporządzonym przez MF opracowaniu (do projektu rozporządzenia w sprawie zwolnień z kas rejestrujących na okres od 1 stycznia 2019; Rządowy Proces Legislacyjny: numer 790 w wykazie prac legislacyjnych MF; dokument 361159) „Ocena skutków regulacji” jest wprawdzie napisane (s.3): „Dodatkowo z tytułu przyjętych w rozporządzeniu rozwiązań należy oczekiwać spadku kosztów kontroli skarbowej. Wprowadzenie obowiązku ewidencji przy zastosowaniu kas rejestrujących dla kolejnych grup podatników powinno zapewnić wyższą wiarygodność ewidencji obrotu i kwot podatku należnego, co stanowić może podstawę do eliminacji niektórych żmudnych i pracochłonnych procedur kontroli ewidencji prowadzonych dotychczas w innych formach”, ale kto przeanalizuje ten projekt, ten zauważy, że MF kpi sobie z Polaków - czepia się do prowadzących transport konny, transport napędzany siłą ludzkich mięśni oraz do flisaków pienińskich, a liczne podmioty o miliardowych obrotach nadal nie będą musiały prowadzić ewidencji podstawowych czynności przy zastosowaniu kas rejestrujących.*

Jak MF tłumaczy zwalnianie usług telekomunikacyjnych z obowiązku ewidencjonowania przy zastosowaniu kas rejestrujących? Odpowiedź na tak postawione pytanie znajdziemy w odpowiedzi MF z 8 stycznia 2019 na moją petycję z 15 listopada 2018: „Uzasadnieniem dla tego zwolnienia jest właśnie masowość usług oraz istotne ekonomiczne i administracyjne skutki biznesowe, jakimi są wysokie koszty finansowe odpowiedniej przebudowy systemów bilingowych i finansowo-księgowych podmiotów świadczących tego rodzaju usługi oraz koszty wysyłki paragonów do konsumentów tych usług. Zmiany te niewątpliwie przyczyniłyby się do podniesienia kosztów dla konsumentów usług”.

Moim zdaniem, przytoczone uzasadnienie jest bardzo dziwne. Zacznę od zwrócenia uwagi na to, że MF wymienia „systemy bilingowe”, a przecież przedsiębiorcy telekomunikacyjni biorą pieniądze nie tylko za rozmowy telefoniczne (powiązane z systemami bilingowymi); ktoś, kto podpisał dwuletnią umowę o świadczenie usług telekomunikacyjnych, może płacić przez dwa lata abonament, choćby nie wykonał żadnego połączenia telefonicznego.

MF martwi się też bardzo o przedsiębiorców telekomunikacyjnych, że poniosą koszty ewidencjonowania na kasach rejestrujących. To śmieszne tłumaczenie, bo przecież każdy, kto rozpoczynał ewidencjonowanie sprzedaży na kasie rejestrującej poniósł istotne „skutki biznesowe”, a także każdy ewidencjonujący sprzedaż na kasie rejestrującej odniósłby konkretną korzyść, gdyby kasy rejestrujące zostały zlikwidowane, a comiesięczną kwotę należnego VAT podatnik obliczał na wygodnych dla niego i niekontrolowanych przez organy skarbowe kasach. Moim zdaniem, można nawet poważnie rozważać, czy rażąco nieuzasadnione zwalnianie wybranych podatników z ewidencjonowania na kasach rejestrujących **nie jest sprzeczne z art. 32 Konstytucji**.

Proszę zobaczyć także, jak MF bardzo martwi się o koszty „przebudowy systemów bilingowych i finansowo-księgowych”. Jestem pewny, że od czasu wprowadzenia kas rejestrujących te „systemy” były przebudowywane nie jeden raz (choćby z powodu gwałtownej komputeryzacji) i gdyby dwadzieścia pięć lat temu dano przedsiębiorcom telekomunikacyjnym pięć lat na wprowadzenie kas rejestrujących, to już dawno sprzedaż usług telekomunikacyjnych byłaby ewidencjonowana na takich kasach, a wdrożenie takiej ewidencji nie wiązałoby się z istotnymi kosztami, bo byłoby zrobione przy okazji.

MF pisze także o kosztach „wysyłki paragonów do konsumentów tych usług”. Dopiero od kilku lat zaczynają dominować faktury wysyłane na adres poczty elektronicznej konsumenta. Wcześniej dominowały faktury papierowe przysyłane pocztą tradycyjną i wtedy też nie było wielkiego kłopotu z włożeniem paragonu papierowego do koperty z comiesięczną fakturą papierową (zwłaszcza gdyby paragon był wkładany dopiero po zarejestrowaniu płatności, czyli najczęściej do następnej koperty). Na s. 2 petycji z 1 kwietnia 2019 tak piszę: *Twierdzę, że co najmniej sprzedaż podstawowych usług telekomunikacyjnych, czyli usług świadczonych na podstawie umów abonamentowych, powinna być ewidencjonowana przy zastosowaniu kas rejestrujących - jaki to kłopot włożyć paragon do koperty z fakturą papierową (przy sprzedaży internetowej często sprzedawca wkłada paragon do paczki) albo dołączyć paragon elektroniczny do faktury elektronicznej (takie paragony już niektórzy dzisiaj otrzymują; prawnie chyba kwestia nie jest nadal uregulowana, chociaż powinna być uregulowana już od czasu pojawienia się faktur elektronicznych)?*

Jak widać, o paragonach elektronicznych pisałem już dwa lata temu. Odpowiednie akty prawne zostały wydane wiosną 2020 roku i obecnie wystawianie takich paragonów jest zgodne z prawem. Gdyby prawna możliwość wystawiania paragonów elektronicznych pojawiła się jednocześnie z fakturami (czy rachunkami) elektronicznymi, to od dawna nie byłoby większych kłopotów z przesyłaniem paragonów elektronicznych do korzystających z usług telekomunikacyjnych. Tylko dodam, że paragon elektroniczny mogłaby wystawiać nie tylko kasa online (czyli

wymieniająca dane z Centralnym Repozytorium Kas), czyli nie trzeba było zwlekać z wdrożeniem paragonów elektronicznych do czasu wprowadzenia kas online.

Krótko podsumowuję: wiele na to wskazuje, że to MF na różne sposoby celowo hamowało wprowadzenie ewidencjonowania na kasach rejestrujących sprzedaży towarów i usług masowych, a zwłaszcza usług telekomunikacyjnych.

Okazuje się, że nie tylko wdrożenie paragonów elektronicznych stwarza sytuację umożliwiającą rozsądne ewidencjonowanie przy zastosowaniu kas rejestrujących sprzedaży usług masowych i towarów nabywanych przez niemal wszystkich (dotychczas nie objętych ewidencjonowaniem na kasach). Innym rozwiązaniem są kasy rejestrujące mające postać oprogramowania (tzw. kasy wirtualne), o których jest mowa w art. 111b ustawy o VAT i w rozporządzeniu w sprawie takich kas (Dz.U.2020.957).

Jak czytam dokumenty rządowe (w tym przepisy) i inne piśmiennictwo o kasach wirtualnych, to nie mogę się nadziwić, jak można wypisywać takie głupoty. Chodzi mi o to, że na siłę i bez żadnego budżetowego (z korzyścią dla budżetu państwa) i gospodarczego (z korzyścią dla uczciwego podatnika prowadzącego działalność gospodarczą) uzasadnienia próbuje się zastąpić nowoczesne, niedawno wprowadzone, zwykłe (będące rzeczami ruchomymi, materialnymi urządzeniami) kasy online, kasami wirtualnymi.

Nowoczesne urządzenie (np. kasoterminal) może być połączeniem bezprzewodowego terminala płatniczego (umożliwiającego zapłatę kartą płatniczą i telefonem) i kasy rejestrującej online, która może wystawiać paragony papierowe i elektroniczne. Na tym nowoczesnym urządzeniu jest zainstalowane oprogramowanie służące wyłącznie wykonywaniu określonych przez prawo podatkowe zadań. Nie ma żadnej, ale to żadnej potrzeby zastępowania takich urządzeń urządzeniami (telefonami, laptopami), do których każdy może mieć dostęp (aby np. naprawić takie urządzenie) i na których może być zainstalowane każde inne oprogramowanie np. służące do celów rozrywkowych czy śledzenia użytkownika, w tym mogą być zainstalowane aplikacje zawirusowane. Wykorzystanie telefonu czy laptopa jako kasy rejestrującej nie jest wyraźnie uzasadnione choćby z powodu ceny telefonu czy laptopa (te ceny są porównywalne z cenami zwykłych kas) i dodatkowo ceny oprogramowania czyniącego z tych urządzeń kasę rejestrującą. Z komórkowych czy laptopowych kas wirtualnych dla gastronomii i hotelarstwa można się głównie uśmieć do łez. Kto zna temat i wie, że do ww. cen należy jeszcze doliczyć cenę drukarki paragonów i koszt przeszkolenia pracowników, ten może nie tylko uśmieć się do łez, ale nawet zsić się ze śmiechu. Chyba ktoś przede mną rozgryzł ministerialną koncepcję kas wirtualnych i wyczuł zarobek, bo w telewizorii leci właśnie reklama super wkładek domajtkowych.

Zastanawiam się, dlaczego posłowie i ministrowie Zjednoczonej Prawicy, w tym pan Mateusz Morawiecki, którzy do ślubowania poselskiego lub ministerialnego

dodali zdanie „Tak mi dopomóż Bóg”, nie podejmują kroków powstrzymujących te szaleństwo, mające na celu jedynie ograbianie Narodu Polskiego.

Problemy związane z kasami wirtualnymi są opisane nie tylko w dostępnych w Internecie tekstach dziennikarskich, ale także w odpowiedzi MF z 26 czerwca 2020 na interpelację sejmową nr 6266. Oto odpowiedź MF na pkt 20 interpelacji, w którym jest mowa o możliwości manipulowania zapisami kasy wirtualnej: „Podobnie jak w poprzednim punkcie, mechanizm *document chain*, wraz z innymi zabezpieczeniami znacznie ogranicza ryzyko takiej manipulacji”. Proszę zrozumieć, że MF jest w pełni świadome tego, że budżet państwa może być okradany przy wykorzystaniu kas wirtualnych, bo przecież mechanizm *document chain* tylko „ogranicza ryzyko takiej manipulacji”.

Moim zdaniem, MF podjęło kroki w celu wprowadzenia kas wirtualnych głównie z dwóch powodów. Po pierwsze, bo kasy wirtualne pojawiły się w innych krajach i też wypadało wdrożyć je w Polsce. Po drugie, ponieważ dostrzeżono możliwość zrobienia jeszcze większego bałaganu w ewidencjonowaniu sprzedaży, która co do zasady powinna być ewidencjonowana na kasach rejestrujących. Jestem przekonany, że **MF nie dostrzegło tego, że kasy wirtualne są jakby stworzone specjalnie do tego, aby objąć ewidencją przy zastosowaniu kas rejestrujących taką sprzedaż, która dotychczas nie była w ten sposób ewidencjonowana, czyli np. sprzedaż usług telekomunikacyjnych.**

Aby lepiej ukazać możliwość ewidencjonowania sprzedaży usług telekomunikacyjnych na kasach rejestrujących, przedstawię temat szerzej. Przede wszystkim należy sobie uświadomić, że wprawdzie w art. 111 ust. 1 ustawy o VAT jest mowa o ewidencjonowaniu sprzedaży, to, dokładniej mówiąc, chodzi tak naprawdę o ewidencjonowanie zapłaty za sprzedany towar lub wyświadczoną usługę. Dobrze to widać w każdym sklepie stacjonarnym (choćby w najbliższym warzywniaku), w którym jest prowadzona sprzedaż odręczna. Proszę zauważyć, że paragon papierowy „sprzedawca” (art. 535 kc; w przepisie tym jest mowa o sprzedaży rzeczy, ale ja nazewnictwo z tego przepisu będę stosował także do usług) co do zasady wydaje kupującemu dopiero wtedy, kiedy kupujący zapłaci np. za pomidory. W wypadku niektórych transakcji może być tak, że paragon zostaje wydrukowany jeszcze przed zapłatą, ale jest wydawany kupującemu dopiero wtedy, kiedy kupujący dokona zapłaty. Każdy, kto przez telefon zamawiał pizzę do domu z opcją zapłaty przy odbiorze, wie, że wraz z pizzą uczciwy dostawca przynosi także paragon, ale ten paragon wydaje zamawiającemu dopiero wtedy, gdy ten dokona zapłaty. Gdyby zapłata nie nastąpiła, pizza nie zostałaby wydana i zaszłaby konieczność anulowania paragonu.

Jak starałem się pokazać, nie ma kłopotów z wystawieniem i wydaniem paragonu przy typowej i nawet mniej typowej sprzedaży odręcznej, czyli takiej, gdy **sprzedawca bezpośrednio wydaje towar kupującemu, a kupujący płaci za ten towar bezpośrednio sprzedawcy.** Wystarczy tylko chwilę pomyśleć, aby dojść do

wniosku, że nowoczesny kasoterminal umożliwi rozsądne zaewidencjonowanie na kasie rejestrującej i wydanie paragonu także wtedy, gdy mamy do czynienia ze sprzedażą odręcną bardzo nietypową. Proszę zobaczyć, że w załączniku do rozporządzenia o kasach (Dz.U.2018.2519) wśród czynności zwolnionych z obowiązku ewidencjonowania jest „sprzedaż posiłków i towarów na pokładach samolotów” (poz. 42), w tym „perfum i wód toaletowych” (§4 ust. 1 pkt 1 lit. o). Każdy, kto choć raz leciał samolotem, ten widział, że za ww. zakupy można zapłacić także kartą płatniczą. Jeżeli tak jest, to oczywiście nawet taka nietypowa sprzedaż także może zostać zaewidencjonowana na nowoczesnej kasie rejestrującej, która co najwyżej tylko przez pewien okres nie będzie online (co przewiduje ustawa o VAT w art. 111 ust. 3ab). A zatem i sprzedaż odręcną na pokładach samolotów i wiele innych nietypowych sprzedaży można śmiało wykreślić z wykazu „Czynności zwolnionych z obowiązku ewidencjonowania” zamieszczonego w ww. rozporządzeniu (Dz.U.2018.2519).

W niemal wszystkich przypadkach, jedynym czynnikiem brany pod rozwagę przy podejmowaniu decyzji o zwolnieniu z obowiązku ewidencjonowania sprzedaży na kasie rejestrującej, powinna być opłacalność dopłacenia przez budżet 700 zł do zakupu kasy rejestrującej.

Jak starałem się to pokazać, najczęściej nie ma żadnego kłopotu z wydaniem paragonu kupującemu przy sprzedaży odręcznej. W takim przypadku kupujący płaci sprzedawcy „do ręki”, towar sprzedawca wydaje kupującemu „do ręki” i kupujący otrzymuje od sprzedawcy paragon „do ręki” (paragon elektroniczny do telefonu trzymanego w ręce). Okazuje się, że pewne kłopoty pojawiają się, jeżeli sprzedaż nie jest sprzedażą odręcną, gdyż zapłata następuje przez pośrednika lub towar jest dostarczany przez pośrednika lub jest to towar nietypowy, np. jest to „energia” (art. 2 pkt 6 ustawy o VAT). Jeżeli pomyślimy dłużej, to się okaże, że i w tych przypadkach istnieje możliwość wydrukowania paragonu papierowego przez kasę rejestrującą sprzedawcy, ale doręczenie tego paragonu kupującemu wymagałoby często nawet dodatkowej przesyłki pocztowej do kupującego, co oczywiście kosztuje i nie są to tylko opłaty pocztowe, ale i inne koszty sprzedawcy, bo sprzedawca musi wprowadzić odpowiednie dane do kasy rejestrującej, wydrukowany paragon papierowy włożyć do koperty i dokonać czynności związanej z wysyłką do kupującego koperty z paragonem.

Okazuje się, że znaczna część ww. czynności odpada, jeżeli zamiast paragonu papierowego sprzedawca ma możliwość wystawienia paragonu elektronicznego. W takich sytuacjach sprzedawca, który dostrzeże wpływ zapłaty z tytułu sprzedaży na jego rachunek bankowy, może wprowadzić odpowiednie dane do kasy rejestrującej, która prześle paragon elektroniczny SMS-em na telefon albo e-mailem na adres e-mailowy kupującego. Niestety, nawet w obecnych czasach sprzedawca może nie znać numeru telefonu i adresu mailowego niektórych kupujących. Na przykład są

umowy na dostawę energii elektrycznej, w których to umowach odbiorcy energii nie podają ani numeru telefonu, ani adresu mailowego. Moim zdaniem, dostawcy energii elektrycznej przymuszeni ustawą, szybko zmusiliby niemal wszystkich odbiorców do uzupełnienia umów o numer telefonu lub adres mailowy.

W wyjątkowych sytuacjach (np. w przypadku samotnych osób nieporadnych) ustawa mogłaby zwalniać sprzedawcę z obowiązku wydania, a może nawet i wystawienia paragonu z kasy online. Wystarczyłoby w takich przypadkach zarejestrowanie sprzedaży na kasie i wysłanie danych do Centralnego Repozytorium Kas. Powszechnie wiadomo, że obowiązek wystawienia i wydania paragonu kupującemu związany jest z kontrolą społeczną ewidencjonowania, gdyż obowiązek wydania paragonu przymusza sprzedawcę do zaewidencjonowania sprzedaży na kasie rejestrującej, ale tak naprawdę to chodzi właśnie tylko o te zaewidencjonowanie i dość łatwą możliwość kontrolowania procesu ewidencjonowania. Wystarczy wysłać działającego anonimowo kontrolera skarbowego do podejrzanego sklepu, aby ten obserwował wydawanie paragonów. Okazuje się, że w przypadku kas online też łatwo można ustalić, czy określona sprzedaż została zaewidencjonowana na kasie rejestrującej - wystarczy dotrzeć do danych przesłanych do Centralnego Repozytorium Kas, co powinno być łatwe zwłaszcza dla kontrolera.

Niemal każdy czytelnik tej petycji zauważy, że jednak nawet w wypadku paragonów elektronicznych, a nawet w przypadku odpadnięcia obowiązku wystawienia paragonu elektronicznego, pozostaje do wykonania taka oto robotą, że ktoś musi ręcznie wprowadzić dane o sprzedaży do zwykłej kasy rejestrującej. Okazuje się, że właśnie **kasa wirtualna umożliwia zlikwidowanie** tej nie tylko nudnej, ale i kosztownej (w przypadku tysięcy transakcji) czynności, bo przecież nikt tego nie będzie robił za darmo. Należy także podkreślić, że właśnie głównie konieczność ręcznego wprowadzenia danych do zwykłej kasy online blokuje możliwość komputeryzacji ewidencjonowania, o którym jest mowa w art. 111 ust. 1 ustawy o VAT. Dla jasności dodam, że komputeryzacja to zastępowanie pracy człowieka pracą komputera.

W jakim miejscu i na jakim urządzeniu kasa mająca postać oprogramowania może być zainstalowana? Moim zdaniem, kasa mająca postać oprogramowania może być zainstalowana na komputerze umieszczonym w wielu miejscach, w tym w banku i nawet w pomieszczeniu, w którym działa Centralne Repozytorium Kas, na komputerze Repozytorium (to **najlepsze rozwiązanie**, ale nie będę się na ten temat rozpisywał; dodam tylko, że wymaga zmiany także np. art. 111 ust. 1 ustawy o VAT, bo sprzedaż przy zastosowaniu kasy wirtualnej rejestrowałby nie podatnik, ale podatnik miałby obowiązek wykonania czynności, które te rejestrowanie umożliwią Centralnemu Repozytorium Kas). (Parę lat temu był w telewizorii program o działaniach antyterrorystycznych w USA, w którym była mowa o tym, że cały ruch internetowy w USA przechodzi przez komputery jednej ze służb specjalnych.)

Proszę pomyśleć, że jeżeli komputer banku, który wydał kupującemu kartę płatniczą, może wymieniać informacje z komputerem sprzedawcy (za komputer sprzedawcy uważam także terminal płatniczy), co zachodzi np. w procesie autoryzacji transakcji przy płatności kartą płatniczą, to równie dobrze (to tylko kwestia odpowiedniego oprogramowania) ten komputer banku może wysyłać odpowiednie dane do trzech komputerów: do komputera Centralnego Repozytorium Kas, do komputera sprzedawcy i komputera kupującego (nowoczesny telefon i laptop też uważam za rodzaj komputera). Tylko krótko dodam, że nawet bardziej złożona wymiana informacji zachodzi już dzisiaj pomiędzy komputerem Centralnego Repozytorium Kas i kasą online (*vide* np. art. 111aust. 3 ustawy o VAT), a w piśmiennictwie na temat kas online w innych państwach jest opisana jeszcze bardziej zaawansowana wymiana danych pomiędzy kasami online a komputerami organów podatkowych.

Oczywiście, kasa mająca postać oprogramowania może być zainstalowana zwłaszcza na komputerze sprzedawcy, umieszczonym w pomieszczeniu sprzedawcy. Jeżeli komputer sprzedawcy (na którym zainstalowano kasę wirtualną) otrzyma informację z komputera banku o wpływie zapłaty (z tytułu sprzedaży) na rachunek sprzedawcy, prowadzony wyłącznie dla płatności podlegających ewidencjonowaniu na tej właśnie wirtualnej kasie rejestrującej, to komputer sprzedawcy powinien zarejestrować zapłatę, przekazać odpowiednie dane do Centralnego Repozytorium Kas oraz wysłać paragon elektroniczny na telefon albo inne urządzenie kupującego.

Tylko wspomnę o tym, że w opisanej wyżej sytuacji należy rozważyć zmianę zakresu **danych** przesyłanych przez kasę wirtualną do Centralnego Repozytorium Kas jak i zamieszczanych w paragonach elektronicznych wystawianych przez kasę wirtualną, o których to danych jest obecnie mowa w art. 111 ust. 1b ustawy o VAT. Krótko mówiąc, uważam, że tak dla Centralnego Repozytorium Kas jak i dla przeciętnego konsumenta mniej istotny jest w tym przypadku np. szczegółowo opisany „przedmiot opodatkowania” (co uważa się za istotne w przypadku paragonów wystawianych przez zwykłe kasy online), ale najważniejsza jest wpłacona kwota brutto i kwota VAT. Zapewne np. w tytule płatności, który podajemy wypełniając formularz przelewu, powinien być umieszczony „identyfikator płatności” (może: zapłaty, transakcji, sprzedaży) nadawany przez komputer sprzedawcy, jednoznacznie kojarzący podlegającą wpłacie kwotę z określoną sprzedażą (o tym jest już obecnie mowa np. w pkt 37 załącznika do rozporządzenia o kasach; Dz.U.2018.2519). W razie wpisania przez kupującego wadliwego numeru identyfikatora, komputer banku powinien odrzucić przelew. W dzisiejszych czasach z takimi pomyłkami rzadko jest problem, gdyż nawet np. papierowe formularze do wpłat na pocztę za prąd otrzymany już wypełnione przez sprzedawcę prądu, a w przypadku płatności przez popularne platformy płatnicze to sprzedawca formułuje dane do przelewu (które płacący akceptuje przez podjęciem ostatecznej decyzji o dokonaniu zapłaty).

Teraz precyzyjniej napiszę o tym, o czym wspomniałem już wcześniej, a mianowicie o zaletach nałożenia na podatnika prawnego **obowiązku posiadania kilku odrębnych (dedykowanych) rachunków bankowych.**

Odrębny rachunek powinien być przeznaczony wyłącznie dla sprzedaży ewidencjonowanej na zwykłej kasie rejestrującej online, która ewidencjonuje sprzedaż **po ręcznym** wprowadzeniu co najmniej części danych wymienionych w art. 111 ust. 1b ustawy o VAT (zwłaszcza po wprowadzeniu „przedmiotu opodatkowania”), jeżeli zapłata nie następuje gotówką (czy podobnym środkiem płatniczym). Jeżeli taka kasa jest w zasięgu ręki kupującego i zapłata następuje z rachunku bankowego (czyli zwykle kartą płatniczą albo telefonem, zbliżonymi do kasy), to kupujący może „do ręki” (w tym do telefonu, jeżeli zapłata nastąpiła telefonem) otrzymać wystawiony przez tę kasę paragon papierowy albo elektroniczny. Jeżeli taka kasa nie jest w zasięgu ręki kupującego, to, w zależności od sytuacji, sprzedawca decyduje o wystawieniu paragonu papierowego albo elektronicznego oraz powinien mieć obowiązek podjęcia kroków, które umożliwią doręczenie wystawionego paragonu kupującemu, np. powinien przed dokonaniem zapłaty pozyskać numer telefonu lub adres mailowy kupującego, jeżeli ma nastąpić wystawienie paragonu elektronicznego.

Także odrębny rachunek bankowy powinien być przeznaczony wyłącznie dla sprzedaży ewidencjonowanej na wirtualnej kasie rejestrującej online, która do zaewidencjonowania sprzedaży **nie wymaga ręcznego** wprowadzania jakichkolwiek danych. W takim przypadku, jeżeli komputer sprzedawcy (na którym zainstalowano „kasę mającą postać oprogramowania”) otrzyma z komputera banku informację o wpływie zapłaty na ten właśnie dedykowany rachunek, to ten komputer sprzedawcy powinien przesłać paragon elektroniczny na znany tej kasie adres mailowy albo numer telefonu kupującego i oczywiście przesłać odpowiednie dane do Centralnego Repozytorium Kas. Jeżeli kasa wyjątkowo nie zna ani adresu ani numeru, to wysyła odpowiednie dane jedynie do Centralnego Repozytorium Kas.

Krótko dla jasności podkreślę: cała suma (np. za jeden miesiąc) uzyskana przez dużego podatnika z tytułu sprzedaży określonej w art. 111 ust. 1 najczęściej będzie się składała **z trzech** składników. Pierwszy składnik to kwoty zarejestrowane przez zwykłą kasę online, które wpłynęły na pierwszy rachunek tego podatnika. Drugi to kwoty zarejestrowane przez zwykłą kasę online, które zostały zapłacone gotówką. Trzeci to kwoty zarejestrowane przez kasę wirtualną online, które wpłynęły na drugi rachunek bankowy tego podatnika.

Zaproponowane przeze mnie **rozwiązanie z odrębnymi rachunkami dla określonych rodzajów płatności umożliwiałoby nie tylko na eleganckie wykorzystanie zalet kas wirtualnych, ale także tworzyłoby nowy rodzaj kontroli ewidencjonowania**. Proszę pomyśleć, że jeżeli na określony rachunek bankowy wpływają tylko ściśle określone płatności, to sporządzone przez bank comiesięczne zestawienie wpłat na ten rachunek, komputery Centralnego Repozytorium Kas mogą porównać z danymi przesłanymi przez określony rodzaj kas podatnika. Można też dojść do wniosku, że jeżeli na określony rachunek bankowy podatnika (kontrolowany przez komputery Centralnego Repozytorium Kas) wpływają tylko ściśle określone płatności, to zmniejsza się potrzeba wydawania paragonów elektronicznych. Chodzi o to, że w takim przypadku kontrola społeczna ewidencjonowania na kasie rejestrującej jest zastępowana kontrolą przy wykorzystaniu danych bankowych. Tylko krótko dodam, że z dostępnych w Internecie tekstów, w tym np. o bankowych **rachunkach wirtualnych**, wynika, że banki od dawna są przygotowane do jeszcze bardziej zaawansowanej współpracy z różnego typu klientami, w tym zapewne do wymiany danych z Centralnym Repozytorium Kas, gdyby prawo tego wymagało.

Niestety, należy to wyraźnie powiedzieć, MF robi, co może, aby cały system ewidencjonowania sprzedaży, o której jest mowa w art. 111 ust. 1 ustawy o VAT, nie był elegancki i umożliwiał okradanie budżetu państwa. Chodzi mi zwłaszcza o to, że ewidencjonowanie przy zastosowaniu kasy rejestrującej powinno dotyczyć co do zasady (czyli dopuszczam drobne wyjątki, gdy np. kupujący nie ma żadnej możliwości dokonania określonego zakupu udokumentowanego fakturą) podmiotów wymienionych w art. 111 ust. 1 ustawy o VAT; przecież jasno i jednoznacznie wynika to z wykładni tego przepisu (dokładniej mówiąc, z wnioskowania *argumentum a contrario*). Nie będę się na ten temat rozpisywał, gdyż problem ten poruszyłem w petycji z 8 lutego 2019; na stronie MF w lutym 2019 petycja nr 2), przytoczę jedynie fragment tej petycji: *Gdyby ktoś twierdził, że z samego art. 111 ust.1 nie wynika zakaz ewidencjonowania sprzedaży przy zastosowaniu kasy rejestrującej dla nabywców niewymienionych w art. 111 ust.1, to dodam jeszcze inny prosty argument - analiza całej ustawy o VAT pozwala na sformułowanie takiej podstawowej zasady: sprzedaż dla nabywców wymienionych w art. 111 ust.1 dokumentuje się wykorzystując kasę rejestrującą, a sprzedaż dla innych nabywców dokumentuje się fakturą (zobacz także art. 220 Dyrektywy 2006/112/WE Rady). Mieszanie tych dwóch sposobów dokumentowania służy wyłącznie przestępcom, a wszelkie podejmowane przez MF próby pogodzenia tych dwóch sposobów (np. NIP nabywcy na paragonie) śmieszą.*

Niemal każdy Polak wie, że MF pozwala uznać paragon z NIP za fakturę uproszczoną, aby przedsiębiorca mógł kwotę zapłaconą za zeszyty kupione dla córki zaliczyć w koszty prowadzenia działalności i dodatkowo, o zapłacony od zeszytów

VAT, powiększyć podatek naliczony. Nie będę zatem rozwijał tematu i tylko krótko powiem, że nawet z każdym rodzajem paragonu z NIP odpowiednio oprogramowane komputery sobie poradzą, a gdyby za sprzedaż dokumentowaną paragonem z NIP dopuścić zapłatę tylko z rachunku firmowego kupującego (czyli np. kartą firmową wydawaną tylko dokładnie określonym pracownikom), to zmniejszyłaby się możliwość wykorzystywania do przekrętów podatkowych zakupów robionych przez całą rodzinę i znajomych. Moim zdaniem, uznanie paragonu z NIP za fakturę uproszczoną sprawia, że dzisiaj nawet zakupy zrobione przez dziecko można wykorzystać do oszustw podatkowych.

W tekście z 23 marca 2021 o oszustwach paragonowych pan profesor Witold Modzelewski tak pisze: „należy wprowadzić skuteczne blokady dla handlu paragonami w celu wyłudzenia wystawiania faktur w zamian za te paragony; zastosowane tu od 2020 r. rozwiązania są zupełnie nieskuteczne, ba, dają nowe możliwości oszustw podatkowych”.

Zobaczmy teraz, jak ewidencjonowanie sprzedaży przy zastosowaniu kas rejestrujących może przebiegać u przedsiębiorców telekomunikacyjnych. Każdy, kto podpisywał umowę o świadczenie usług telekomunikacyjnych, wie, że nie tylko numer jego telefonu jest znany przedsiębiorcy telekomunikacyjnemu, ale także adres mailowy. A zatem przedsiębiorca telekomunikacyjny nie będzie miał żadnego kłopotu z przesłaniem paragonu elektronicznego po zarejestrowaniu zapłaty przez kasę wirtualną zainstalowaną na jego komputerze. Chyba nie ma sensu szczegółowe opisywanie wszystkich możliwych sytuacji i dlatego opiszę tylko jeden, wydawałoby się trudny, przypadek.

Otóż w moim mieszkaniu, jeden z telefonów jest telefonem „na kartę” i co pewien okres muszę ten telefon doładować. Jednym ze sposobów doładowania jest doładowanie przez Internet. Aby to zrobić muszę wejść na odpowiednią stronę internetową przedsiębiorcy telekomunikacyjnego, podać swój adres mailowy i numer telefonu, który chcę doładować. Po zapłaceniu (przy wykorzystaniu karty płatniczej) na tejże stronie przedsiębiorcy pojawia się „Identyfikator płatności”, na adres mailowy otrzymuję informację o doładowaniu, a na telefon przychodzą zwykle aż trzy różne SMS-y. Jak widać, już obecnie przedsiębiorca telekomunikacyjny nie miałby większych problemów z przesłaniem do mnie paragonu elektronicznego wystawionego przez zwykłą kasę online, a w przypadku wirtualnej kasy online nie miałby żadnych problemów. Także nie są potrzebne, jakieś nadzwyczajne zmiany „systemów”, bo ten mail informujący o doładowaniu i te trzy SMS-y przychodzą natychmiast, czyli tę całą robotę już dzisiaj wykonuje nie człowiek, ale odpowiednio zaprogramowany komputer. Wystarczy na tym komputerze zainstalować dodatkowo odpowiednie oprogramowanie, a komputer ten będzie także wykonywał zadania wykonywane przez zwykłą kasę online, czyli będzie ewidencjonował zapłaty dla

potrzeb obliczania należnego VAT, wysyłał dane o zapłatach do Centralnego Repozytorium Kas i paragony elektroniczne do konsumentów.

Proszę pomyśleć także, że jeżeli oprogramowanie kasowe (kasę wirtualną) zainstalujemy w komórce, a później tę komórkę trzymamy w dłoni, aby wprowadzić dane o określonej sprzedaży w celu zwłaszcza wystawienia paragonu papierowego (do czego potrzebne jest kolejne urządzenie - drukarka) i wydania tego paragonu, to przecież ta komórka staje się zwykłą kasą online o innym tylko kształcie (staje się kasą rzeczywistą, realną); przecież zwykłe kasy też mają oprogramowanie tylko trochę inne. Proszę teraz pomyśleć, że jeżeli oprogramowanie kasowe zainstalujemy na komputerze stacjonarnym ukrytym w miejscu chronionym, który to komputer raz zaprogramowany będzie dalej pracował w trybie niewymagającym ręcznego wprowadzania danych o sprzedażach, w tym wystawiał i wysyłał tylko paragony elektroniczne, to właśnie w takim przypadku można mówić o kasie wirtualnej.

Aby lepiej objaśnić temat kas wirtualnych, podam jeszcze inny przykład. W Internecie wyczuwa się radość krętaczy podatkowych z interpretacji podatkowej (0111-KDIB3-2.4012.774.2020.2.MN) w sprawie zwolnienia ze stosowania kas rejestrujących w przypadku usług prawnych. Interpretacja wydaje się zgodna z obowiązującym stanem prawnym, j ednak ten stan prawny powinien być niezwłocznie zmieniony (w najbliższym możliwym terminie) w związku z wdrożeniem zwykłych kas wystawiających paragony elektroniczne. Innymi słowy, już zwykła kasa wydająca paragony elektroniczne umożliwia prawnikowi świadczącemu usługi prawne na odległość, wystawienie i dziecinnie łatwe wydanie (wysłanie) paragonu elektronicznego usługobiorcy, bo przecież prawnik świadczący usługi na odległość zna numer telefonu lub adres mailowy usługobiorcy. Nie ma żadnego, ale to żadnego powodu, aby dalej utrzymywać zwolnienie takich i podobnych transakcji z obowiązku ewidencji na kasie rejestrującej.

Pomyślmy teraz, czy w przypadku usługi prawniczej jest jakikolwiek sens korzystania z kasy wirtualnej. Nie widzę żadnego sensu - prawnik świadczący usługi prawnicze, nawet na odległość, może mieć dziennie kilka, kilkanaście czy najwyżej kilkadziesiąt transakcji. W takiej sytuacji wystarczy zwykła kasa online wystawiająca paragony papierowe i elektroniczne. Kasy wirtualne są idealne w przypadku tysięcy transakcji dziennie, jeżeli płatności następują w drodze przelewów bankowych, informacje o płatnościach są przekazywane automatycznie pomiędzy komputerami, a danymi o płatnościach, wystawianiem i wysyłaniem paragonów elektronicznych zarządza także komputer.

Powtórzę to, co już wcześniej napisałem: **W niemal wszystkich przypadkach, jedynym czynnikiem brany pod rozwagę przy podejmowaniu decyzji o zwolnieniu z obowiązku ewidencjonowania sprzedaży przy zastosowaniu kasy rejestrującej, powinna być opłacalność dopłacenia przez budżet 700 zł do zakupu kasy rejestrującej.**

Jeżeli moja petycja dotrze do „sprawiedliwego” (z tekstu o Sodomie i Gomorze) „przedstawiciela” (art.4ust.2 Konstytucji) Narodu Polskiego okradanego na masową skalę na różne sposoby, to apeluję o szybkie i zdecydowane działanie, bo rozdający karty w MF są wyjątkowo wyrafinowani i zrobią wszystko, aby podsunąć do podpisania wytypowanemu członkowi z kierownictwa MF w ostatnim możliwym terminie (czyli w dniu, w którym wszyscy już będą myśleli o balu sylwestrowym 2021/2022) niewiele zmienioną obecnie obowiązującą wersję rozporządzenia w sprawie zwolnień (Dz.U.2018.2519). Proszę o refleksję, że do roku 2017 podobne rozporządzenia wydawano zwykle co roku; w 2018 zakupiono z Narodu Polskiego i bezcennie w „ostatnim możliwym terminie” wydano **byle jak podpisane** (piszę o tym m.in. na s. 5-7 petycji z 1 kwietnia 2019 opublikowanej na stronie Sejmu, BKSP-145-528/19) rozporządzenie od razu na trzy lata. Jeżeli teraz umożliwi się MF wydanie kolejnego rozporządzenia, to może ono zostać wydane nawet na pięć lat, aby umożliwić krętaaczom podatkowym ograbienie budżetu państwa z kolejnych kilkudziesięciu miliardów złotych.

Uprzejmie zachęcam czytelników tej petycji do zapoznania się z moją petycją z 14 października 2021 opublikowaną na stronie Sejmu (BKSP-144-IX- 232/20), Senatu i Kancelarii Prezydenta RP. Na stronie Sejmu jest także opinia BAS do petycji i można ją porównać z odpowiedzią MF na moją petycję z 8 lipca 2020 opublikowaną na stronie MF (w lipcu petycja nr 1; pod linkiem do petycji jest link do odpowiedzi MF).

Jeżeli ktoś chciałby się dowiedzieć, które przepisy są celowo tak napisane, aby umożliwić zwłaszcza członkom międzynarodowej mafii podatkowej bezkarne zniknięcie, to polecam petycję z 3 września 2020 (i petycje w niej wymienione) opublikowaną na stronie Sejmu (BKSP-145-IX-200/20), MRPiT (petycja nr 34/2020), Kancelarii Prezydenta RP i Senatu (petycja nr 508).

W petycji z 31 sierpnia 2020 (podobna petycja z 18 sierpnia 2020 opublikowana jest na stronie Kancelarii Prezydenta RP) opublikowanej na stronie MS (petycja tak jest zapowiedziana: „Petycja dotycząca analizy i zmiany § 11 Rozporządzenia...”) opisuję poważną wadę rozporządzenia o prowadzeniu rejestrów KRS. To właśnie m.in. także § 11 Rozporządzenia umożliwia bezkarne zniknięcie organizatorom karuzel vatowskich i innych przekrętów ograbiających Naród Polski z miliardów złotych. MS w odpowiedzi z 2020.11.09 (też jest opublikowana na stronie MS) na petycję przyznaje, że § 11 jest wadliwy, ale do dzisiaj przepis ten nie został zmieniony.

Z wyrazami szacunku
Roman Jacek Arseniuk

Oświadczenie

Wyrażam zgodę na zamieszczenie na stronie internetowej powyższej petycji zawierającej moje imiona i nazwisko.

Roman Jacek Arseniuk